KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kładczyński. Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 gr
Niedziela 15 maja 1938 r. Nr. 136

Front sowiecko-hiszpański

poniósł klęskę podczas batalii genewskiej

GENEWA. Akcja czynników, zwalczających politykę za inicjowaną przez lorda Halifaxa i min. Bonet'a, doprowadziła wczoraj do ostrego starcia w czasie dyskusji na temat sprawy hiszpańskiej, odroczonej — jak wiadomo — przed kilku dniami.

Rozmowy nieoficjalne członków Rady, trwające do dnia wczorajszego, miały na celu nale żyte przygotowanie posiedzenia. Jednakowoż przedstawiciele różnych ugrupowań, sympatyzujących z komisarzem Litwinowem, a mających licznych obserwatorów w Genewie, w ostatniej chwili nakłoniły p. Del Vayo do wystąpienia w formie bardzo zaczepnej, które ze względu na treść i wnioski zaskoczyło delegacje francuską i angielską.

P. Del Vayo w swej mowie zaatakował bezpośrednio Francję i Anglię, wygłaszając następujące zdanie:

„Zważywszy, że Niemcy i Włochy bez względu na istnienie czy nieistnienie układów włosko-angielskich w dalszym ciągu prowadzą wojnę przeciw Republice Hiszpańskiej, i że ani Francja, ani Anglia nie mogą tej wojny powstrzymać — zapytuję, na jakiej podstawie moralnej, czy prawnej opierają oba te rządy utrzymywanie w stosunku do rządu Republiki Hiszpańskiej zakazów jawnie sprzecznych z prawem międzynarodowym".

Kończąc p. Del Vayo przedstawił Radzie projekt formalnej rezolucji, w której po uzasadnieniu w 6-ciu punktach Rada miałaby zażądać od członków Ligi natychmiastowego porzucenia polityki nieinterwencji.

Po tym przemówieniu zabrał głos lord Halifax, który w krótkiej deklaracji w formie kategorycznej, nie spotykanej dotychczas w Genewie, odparł atak p. Del Vayo.

Lord Halifax oświadczył m. in., że przedstawiciel Hiszpanii zdaje się być zdania, że interwencja obca istnieje tylko po jednej stronie, na niekorzyść rządu hiszpańskiego.

Wysiłki rządu angielskiego idą w kierunku wycofania ochotników po obu stronach.

Po krótkim przemówieniu min Bonneta przewodniczący zamierzał zakończyć dyskusję w sposób podobny, jak to miało miejsce w sprawie abisyńskiej. Procedura ta napotkała na sprzeciw p. Del Vayo, który zażądał od Rady zajęcia stanowiska w sprawie jego rezolucji.

Po tajnej naradzie wznowiono wieczorem posiedzenie publiczne i przewodniczący poddał rezolucję pod głosowanie imienne.

W wyniku głosowania za rezolucją p. Del Vayo wypowiedziały się: Sowiety i Hiszpania, przeciw: Francja, Anglia, Polska i Rumunia. Pozostałe państwa wstrzymały się od głosowania.

Ten wynik głosowania w sprawie rezolucji hiszpańskiej potwierdza układ sił na terenie Rady Ligi Narodów, który skrystalizował się już w czasie dyskusji abisyńskiej, a który zwraca się przeciw wysuwanym za pośrednictwem delegacji sowieckiej próbom zaangażowania Ligi Narodów w sprawy, mogące pociągnąć za sobą poważne komplikacje.

Nowy rząd w Budapeszcie

BUDAPESZT. Po posiedzeniu Rady Ministrów, które rozpoczęło się o godz. 17-ej, premier Daranyi udał się około godziny 18-ej do regenta Horthy'ego i przedłożył mu dymisję gabinetu.

Regent Horthy przyjął dymisję i polecił utworzyć nowy gabinet prem. Imrhedy, który misję swą wykonał.

Zmiana rządu w Belgii

BRUKSELA. Rząd premiera Jansona podał się do dymisji.

Misję tworzenia nowego rządu otrzymał mininster Spraw Zagr. Spaak.

Zamach na Stalina i Woroszyłowa

miał być hasłem do ogólnego przewrotu

MOSKWA. Wiadomość, podana przez prasę japońską, o wykryciu spisku wojskowego przeciwko Stalinowi i Woroszyłowowi, całkowicie potwierdza się. W Moskwie wiadomość ta wywołała olbrzymie wrażenie, zwłaszcza, że liczba aresztowanych zwiększa się z każdym dniem.

Jak się obecnie okazuje, spisek rozgałęziony był wśród prawie wszystkich garnizonów centralnej Rosji, a zamach na Stalina i Woroszyłowa posłużyć miał jako hasło do ogólnego przewrotu.

Zamachowcy mieli oddanych sobie ludzi prawie we wszystkich garnizonach, wskutek czego aresztowania poza Moskwą objęły garnizony leningradzki, pskowski, miński, kijowski, charkowski i rostowski.

W Moskwie kursują pogłoski, że i w innych garnizonach nastąpiły aresztowania, które trzymane są dotychczas w tajemnicy.

Według pogłosek, kursujących tu uporczywie, aresztowanych przeważnie rozstrzeliwuje się. Wskutek wielkiej liczby aresztowanych sądy wojskowe działają bezustannie.

Aresztowania polityczne na Ukrainie

Zaostrzenie walk wewnętrznych

MOSKWA. Na Ukrainie organy NKWD dokonały nowych aresztowań politycznych wśród funkcjonariuszy komunist. partii Ukrainy.

W Odesie został aresztowany stary bolszewik Kondakow, który zajmował stanowisko sekretarza komitetu partyjnego na okręg odeski.

W Dniepropietrowsku został usunięty ze stanowiska sekretarz okr. komitetu partyjnego Pramnek, pochodzący z kolonistów czeskich. Został on pociągnięty do odpowiedzialności pod zarzutem utrzymywania bliższych stosunków z niedawno aresztowanym członkiem Politbiura i zastępcą Mołotowa — Stanisławem Kosiorem.

W Czernihowie aresztowano dotychczasowego sekretarza organizacji okręgowej PPBU Michailowa, a w Charkowie pierwszego komisarza komitetu okręgowego Maksimowa.

Nowe aresztowania polityczne na Ukrainie sowieckiej stoją niewątpliwie w związku z zaostrzeniem walk wewnętrznych partii komunistycznej zwłaszcza na odcinku ukraińskim.

Przewódca Niemców sudeckich

odbył naradę z Churchillem w Londynie

LONDYN. Przewódca partii Niemców sudeckich Konrad Henlein, który przebywa obecnie w Londynie podejmowany był wczoraj w południe śniadaniem w prywatnym mieszkaniu przez Winstona Churchilla.

W przyjęciu, które trwało około 2 godzin wziął udział również przywódca frakcji parlamentarnej niezależnych liberałów sir Archibald Sinclair.

Poseł czechosłowacki w Londynie Massaryk złożył wczoraj w południe wizytę w Foreign Office i odbył dłuższą konferencję ze stałym podsekretarzem stanu Min. Spr. Zagr. sir Aleksandrem Cadoganem oraz z pierwszym dyplomatycznym doradcą rządu Vansittartem.

LONDYN. Wszystkie dzienniki angielskie przywiązują wielką wagę do przyjazdu do Londynu przywódcy Niemców sudeckich Konrada Henleina. Prasa snuje rozmaite przypuszczenia na temat tej wizyty.

Organ lorda Baeverbrooka „Daily Express" pisze, że Henlein odbędzie szereg narad z kierowniczymi mężami stanu Wielkiej Brytanii. Poza tym Henlein będzie się starał wpłynąć na prasę angielską, aby bardziej obiektywnie przedstawiała stanowisko Niemców sudeckich i ich żądania.

Tysiąc zabitych w okopach

Sukcesy powstańców na froncie Teruelu

SALAMANKA. Komunikat oficjalny kwatery głównej donosi o sukcesach wojsk kastylskich, które w dalszym ciągu posuwają się naprzód na froncie Teruelu, zadając nieprzyjacielowi duże straty i przerywając linię obrony.

Komunikat podkreśla, że tylko jedna dywizja nieprzyjacielska pozostawiła w okopach przeszło 1000 zabitych i utraciła niemal całe swe wyposażenie materiałowe.

Wojska gen. Franco obsadziły bardzo ważne stanowiska pod m. Corbalan, zdobyły całkowicie masyw górski Castelfio, wieś Alleguz oraz szereg wzgórz drogi z Villarluengo do Fortanete.

Ameryka a wysyłka broni do Hiszpanii

WASZYNGTON. Senacka komisja spraw zagranicznych od rzuciła 17 głosami przeciwko 1 wniosek senatora Nye, w sprawie zniesienia zakazu wywozu broni do Hiszpanii.

600 osób aresztowano

po zamachu stanu w Brazylii

RIO DE JANEIRO. Oficjalnie donoszą, że w związku z wykryciem ostatniego sprzysiężenia, aresztowano przeszło 600 osób.

W kołach poinformowanych twierdzą, że przewódcy spisku będą ukarani karą śmierci. Rząd podejmie ostre zarządzenia przeciwko integralistom.

Spisek został wykryty z powodu zdrady kilku uczestników sprzysiężenia. Pomimo, że rząd zdaje się panować nad sytuacją, możliwość dalszych zamieszek nie jest wykluczona.

Jest rzeczą znamienną, że nie tylko w stolicy, a także w szeregu stanów przeprowadzono aresztowania. Dokonano również aresztowań wśród załóg kilku okrętów wojennych, które sympatyzowały ze spiskowcami.

Śledztwo jest w toku.

Liczba ofiar nieudanego zamachu stanu w dn. 11 maja wynosi 25 zabitych i około 50 rannych.

Za Henleinem stoi rząd Rzeszy

Berlin zapowiada pomoc Niemcom sudeckim w razie represyj

PARYŻ. W dobrze poinformowanych kołach paryskich przywiązuje się poważne znaczenie do obrad, jakie na temat Czechosłowacji, min. Bennet odbył w Genewie z lordem Halifaxem i telefonicznie z premierem Daladier'em.

Obrady te, które zbiegają się z przyjazdem do Londynu przewódcy Niemców sudeckich — Henleina, miały za punkt wyjścia deklarację, jaką ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie sir Neville Henderson otrzymał wczoraj od min. von Ribbentropa.

W Paryżu wiadomo teraz, że p. von Ribbentrop zapowiedział, iż w razie, gdyby Niemcy sudeccy padli ofiarą czynnych represyj, rząd niemiecki zmuszony będzie przyjść im z pomocą.

Jednocześnie v. Ribbentrop zapewnił Hendersona, że Niemcy pragnęłyby uniknąć zatargu z Czechosłowacją, uznając akcję rządu angielskiego jako pomoc przy rozwiązaniu problemu sudeckiego

Wstrząsająca walka z furiatem

który wymordować chciał siekierą towarzyszy

W cegielni Zofiówka powiatu błońskiego spał w szopie niejaki Kazimierz Jędrzejczak, zdradzający objawy choroby umysłowej. Do szopy tej przybyli również na nocleg Adolf Kucharski i Kazimierz Drypka.

Po północy Jędrzejczak obudził się, w przystępie nagłego obłędu chwycił siekierę, pobudził śpiących Kucharskiego i Drypkę, a grożąc zabiciem zmusił obu do klęknięcia i odmawiania modlitw.

Modlitwy trwały do świtu. Wówczas szaleniec rozkazał swoim ofiarom gimnastykować się, a wreszcie kazał im się boksować. Widocznie zapasy bokserskie wpłynęły nań drażniąco, Jędrzejczak bowiem zadał w pewnej chwili cios siekierą, trafiając Drypkę w głowę. Na szczęście, ostrze siekiery ześliznęło się po głowie i Drypka odniósł jedynie cięższe obrażenie prawego policzka.

Następnie szaleniec doskoczył do Kucharskiego i straszliwym uderzeniem obucha siekiery w ciemię, pozbawił go życia.

Po dokonaniu tej potwornej zbrodni, Jędrzejczak oprzytomniał i zbiegł w kierunku Sochaczewa. Rannego Drypkę przewieziono do szpitala. Za zbiegłym szaleńcem wszczęto energiczny pościg.

Wielką aferę obyczajową

zlikwidowała policja w Poznaniu

Policja poznańska zlikwidowała znowu wielką aferę obyczajową w Poznaniu, — mianowicie dom schadzek, mieszczący się w samym śródmieściu przy ul. Pocztowej.

Orgie, do których wciągano nieletnie dziewczęta, niejednokrotnie z dobrych domów, w wieku od 10-ciu do 15 lat odbywały się w mieszkaniu Roweckiej. Klientami pensjonatu Roweckiej były znane osoby w Poznaniu, a m. in. grupa urzędników bankowych.

Policja aresztowała Rowecką i Niewieckiego, urzędnika jednego z banków poznańskich, oraz jeszcze dwie inne osoby. Spodziewane są dalsze aresztowania.

W ręce policji wpadło kilka albumów ze zdjęciami fotograficznymi, świadczącymi o niesłychanym zwyrodnieniu grona klientów „pensjonatu" Roweckiej.

Grupa młodych ludzi zawierała znajomości z młodymi dziewczętami, pokazywała fotografie z albumu i nęciła do udziału w orgiach. Inna grupa natomiast werbowała zamożnych panów, którzy pokrywali koszty tych orgii.

Złodziej wyskoczył z 3 piętra

Nieudany występ na urlopie zdrowotnym

Do Chorzowa zawitał wczoraj korzystający z trzymiesięcznego urlopu zdrowotnego przestępca, Abracham Beer, odsiadujący w Krakowie karę kilkunastu miesięcy więzienia.

Beer przybył do Chorzowa w towarzystwie swej żony, Cyli. Włamywacz, korzystając z urlopu, postanowił dokonać rabunku i włamał się do mieszkania Anastazji Szypułowej przy ul. Powstańców.

Kiedy Beer zajęty był plądrowaniem mieszkania, nadeszła Szypułowa. Rabuś zorientował się, że został złapany na gorącym uczynku i nie namyślając się wiele skoczył z III-go piętra na bruk.

Beer upadł i doznał podwójnego złamania nogi i poważnych obrażeń wewnętrznych. Stojąca na czatach żona Beera pospieszyła mu z pomocą i wziąwszy go na plecy przeniosła do tramwaju.

Na wszczęty przez Szypułową alarm za włamywaczami zarządzono pościg. Zatrzymano tramwaj, którym już jechali, i oddano oboje w ręce policji.

Skok Beera skończył się względnie szczęśliwie tylko dlatego, że spadając na ziemię zaczepił o przewody elektryczne, co osłabiło upadek. Włamywacza i jego żonę osadzono w areszcie.

O krok od śmierci

Przygnieciony samochodem rowerzysta cudem ocalał

Ul. Chmielną od Żelaznej do Sosnowej w Warszawie, jechał na rowerze Gustaw Nyczke (Chmielna 122). Wprost domu Chmielna 102, rowerzystę przygniótł do bandy chodnika samochód ciężarowy A65 — 581, naładowany trzema tonnami lodu z majątku Raszyn II (gm. Falenty), prowadzony przez kierowcę, Józefa Engla. Samochód wlókł rowerzystę około 100 mtr W pewnym momencie przednie koło roweru dostało się pod tylne prawe koło samochodu. Wówczas Nyczke został wyrzucony na chodnik, upadł i na chwilę stracił przytomność.

Kierowca na chwilę zatrzymał się. Momentalnie utworzyło się zbiegowisko z przechodniów, którzy przybrali groźną postawę wobec kierowcy. Widząc to kierowca, zamierzał odjechać. Wówczas jeden z przechodniów zagroził użyciem broni palnej.

Ostatecznie wobec braku w pobliżu policjanta, kierowca odjechał. Poszkodowany rowerzysta złożył o tym zameldowanie w 8-ym komis. Świadkowie zeznają, iż Nyczke był o krok od śmierci.

Ze złodzieja — sutenerem

Bezczelny terrorysta został unieszkodliwiony

Znany i wielokrotnie karany złodziej, J. Sandomierski, nigdzie niemeldowany, poszukiwany przez sądy i policję za szereg zuchwałych kradzieży, nie chcąc ryzykować już dalszych występów na polu złodziejskim, przerzucił się na sutenerstwo.

Pod przybranym nazwiskiem Jana Kozickiego grasował on wśród prostytutek dzielnicy staromiejskiej Warszawy, biciem zmuszając je do opłacanina haraczów.

Policja nie mogła przez dłuższy czas wpaść na trop bezczelnego przestępcy, gdyż zmieniał on często miejsce zamieszkania, przenosząc się od jednej do drugiej ofiary swego niecnego procederu.

Wreszcie powinęła się noga złoczyńcy. Usiłował on nakłonić do nierządu niejaką Alinę S. służącą. Trafiwszy na opór, sutener pobił dotkliwie dziewczynę i zagroził jej śmiercią w razie dalszego nieposłuszeństwa

Terroryzowana ustawicznie kobieta złożyła zameldowanie w policji, która w dniu wczoraj szym sutenera-złodzieja aresztowała i osadziła go w więzieniu

Okradł swych rodziców

i wszedł w spółkę ze znanymi złodziejami

17-letni Abram Waksberger, syn zamożnych właścicieli domu i zajazdu w Baranowiczach ukradł rodzicom 1800 złotych 2 pierścionki złote, kolczyki, zegarek złoty i t. p. razem na sumę 4000 złotych i zbiegł do Warszawy.

Tu poznał się z Wolfem Wajnbergiem, znanym złodziejem kieszonkowym, który go wadził go po stolicy i towarzyszył w wesołych eskapadach po różnych lokalach.

Wajnberg namawiał chłopca do wyjazdu za granicę i miał wkrótce wyrobić paszporty do Ameryki, w rzeczywistości złodziejowi chodziło tylko o okradzenie młokosa i czyhał na dogodną sposobność.

Tymczasem policja, która otrzymała listy gończe za zbiegłym synalkiem, odnalazła go w towarzystwie złodzieja w jednym z barów przy ul. Leszno. Marnotrawnego syna odesłano pod eskortą do domu rodziców. Zdołał on już wydać na hulanki 2200 złotych.

Wajnberga osadzono w więzieniu.

Czepiał się pociągu

We wsi Rościszew pod Makami uczepił się pociągu 12-letni Stanisław Sak. Zeskakując ze stopnia wagonu, chłopiec dostał się pod koła, które ucięły mu obie nogi. Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Zwyrodniały ojczym

Wacław Dąbrowski (wieś Wyczółki gm. Falenty), katuje, wyrywa włosy i znęca się w okrutny sposób, nad dziećmi swej żony: 13-letnim Bolesławem, 10-letnią Barbarą i 8-letnim Stanisławem Chrzanowskimi.

O niecnych wyczynach ojczyma, sąsiedzi zawiadomili policję która sporządziła protokuł, pociągając Dąbrowskiego do odpowiedzialności.

Katastrofa pod Piotrkowem

Pomocnik szofera zmarł w szpitalu

We wsi Moszczenicy pod Piotrkowem wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek samochodowy.

Samochód ciężarowy, jadący z ładunkiem z Warszawy do Krakowa, wywrócił się, wpadając do rowu. Szofer Józef Ślusarczyk, jego pomocnik Franciszek Jagodziński i konwojent Bursztyn ulegli ciężkiemu poranieniu.

Wszystkich trzech przewieziono do szpitala w Piotrkowie. Jagodziński wkrótce w szpitalu zmarł.

Bombardowanie Barcelony

50 zabitych i 68 rannych

BARCELONA. Pięć samolotów bombardujących armii gen. Franco dokonało wczoraj gwałtownego bombardowania Barcelony i okolic.

Samoloty w ciągu pięciu minut krążyły nad miastem i zrzuciły szereg bomb na punkty posiadające znaczenie strategiczne.

Liczba ofiar wynosi, według prowizorycznych obliczeń, 50 zabitych i 68 rannych.

Również Walencja była bombardowana w dniu wczorajszym. Liczba ofiar tego bombardowania wynosi 21 zabitych i 42 rannych.

Pastuszek podpalił las

Zabawa chłopca spowodowała wielkie straty

W 20-morgowym zagajniku pod wsią Małopole powiatu radzymińskiego pasł bydło 8-letni pastuszek, Tadeusz Szymański.

Chłopiec rozpalił dla zabawy ognisko i zaprószył ogień, od którego cały zagajnik spłonął doszczętnie. Starty wynoszą ponad 10 tysięcy złotych. Przerażony skutkami swej lekkomyślnej zabawy, młodociany winowajca umknął i prawdopodobnie błąka się w okolicy.

Nieszczęśliwa miłość

przyczyną samobójstwa młodej kobiety

W sypialni współwłaściciela majątku Dawidy, pow. raszyńskiego, ziemianina Cybulskiego, pozbawiła się życia 25-letnia gospodyni Maria Lekanówna strzelając do siebie z rewolweru w usta. Desperatka strzeliła do siebie leżąc na tapczanie.

Lekanówna była nieprzeciętnej urody. Była ona zatrudniona od dłuższego czasu u Cybulskiego, kawalera, któremu prowadziła gospodarstwo.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie w celu ustalenia przyczyny samobójstwa. Prawdopodobnie przyczyną samobójstwa był zawód miłosny.

Dwie katastrofy szybowcowe

po locie nad Tatrami

W Bukowinie pod Zakopanem wydarzyła się katastrofa szybowcowa, której ofiarą padł pilot Jan Schray z Łodzi.

Katastrofa nastąpiła w momencie lądowania na skutek skapotowania szybowca, który wystartowawszy z Tęgoborza do lotu nad Tatrami, po dokonaniu tego lotu miał odbyć drogę powrotną.

Szybowiec uległ kompletnemu zniszczeniu, a pilot odniósł poważne obrażenia.

W tym samym dniu w Białym Dunajcu szybowiec „CWJ -5" Aeroklubu Krakowskiego, pilotowany przez p. Duszika, — wracający z lotu nad Zakopanem, dokąd został przyholowany przez samolot — zmuszony został w Białym Dunajcu do lądowania w niedogodnych warunkach naskutek zbiegowiska ludzi.

Podczas lądowania szybowiec został poważnie uszkodzony. Pilot wyszedł bez szwanku.

Przez okno z meliny

uciekał złodziej, został jednak ujęty

Do meliny złodziejskiej przy ul. Zamenhofa 31, w Warszawie przybyła policja, celem dokonania rewizji. W chwili wchodzenia do mieszkania, jeden ze złodziejów, 41-letni Fajwel Droga (Nowe Miasto 7), wyskoczył oknem z I-go piętra, zamierzając umknąć, lecz po skoku wstał i wpadł w ręce czuwającego w bramie policjanta. Ponieważ Droga nie mógł dalej iść, wezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził silne potłuczenie prawego podudzia.

Frontem do Morza!

Uczniowie - bandyci

Obok przystanku tramwajowego we Lwowie dokonało napadu 4-ch młodocianych osobników na pewnego kupca. Napastnicy zażądali pieniędzy, a kiedy kupiec odmówił, poczęli go okładać pięściami. Na krzyk napadniętego nadbiegli przechodnie, na widok których napastnicy rzucili się do ucieczki.

Za napastnikami policja rozpoczęła poszukiwania i ujęto dwóch sprawców napadu, którzy okazali sie uczniowie gimnazjum.

Meksyk zrywa z Anglią
stosunki dyplomatyczne

MEKSYK. Rząd meksykański postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią.

Nastąpiło to ubiegłej nocy po zapłaceniu przez rząd meksykański 379 tysięcy pesos jako raty, należnej obywatelom brytyjskim za straty, poniesione wskutek akcji rewolucyjnej w latach 1919—1920.

Komunikując tę decyzję posłowi brytyjskiemu, minister Spraw Zagr. Meksyku oświadczył iż rząd meksykański postąpił w ten sposób z powodu niezadawalającego stanowiska rządu brytyjskiego w kwestii wywłaszczenia zagranicznych właścicieli kopalń naftowych.

W związku z tą decyzją prezydent Cardenas uznał za niezbędne odwołać niezwłocznie posła meksykańskiego z Londynu i zamknąć tamtejsze poselstwo meksykańskie. Archiwa poselstwa przekazane będą konsulowi generalnemu.



Krwawy zamach w Brazylii
był finansowany przez zagranicę

RIO DE JANEIRO. Czyniąc dalsze poszukiwania w związku z buntem 11 maja, policja wykryła znaczne ilości bomb, karabinów, sztyletów i amunicji, pochodzenia zagranicznego, które sprowadzone zostały do kraju jako „próbki".

Obecnie śledztwo zmierza do ustalenia w jakiej mierze obce państwo subwencjonowało ruch wywrotowy.

Rada Ministrów postanowiła że uczestnicy buntu z dn. 11 maja stawieni będą przed sądem doraźnym.

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)

NIEDZIELA, DNIA 15 MAJA

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Regionalna transmisja z Kalisza. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Fragment z powieści. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Muzyka. 16.25 Recital śpiewaczy. 16.45 Odczyt. 17.00 Podwieczorek
 rolny. 19.00 Transmisja z Marszu im. Marszałka Piłsudskiego „Sulejówek — Belweder. 19.20 Teatr Wyobraźni: „Brat znajduje brata" — komedia. 19.45 Muzyka popularna. 20.30 Program na jutro. 20.35 Transmisja z po święcenia Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego w Zawadach. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 Wesoła audycja. 22.00 „Opowieść o Wagnerze". 22.50 — 23.00 Dziennik wieczorny.

WARSZAWA II. (Mokotów)

14.45 „Kawaler srebrnej róży" — opera. 16.38 Otwarcie wystawy psów rasowych w Warszawie. 16.58 Program na jutro. 17.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 — 1.00 Muzyka taneczna (płyty).



Napoleon Sądek

Kilo truskawek — 50 złotych!

Jak doniosły pisma na rynku ukazały się już truskawki.

Kilo tej nowalijki kosztuje okrągłe pięćdziesiąt złotych! Pół setki!

O tej porze jedzą truskawki tylko milionerzy. Milioner bo wiem jada, przeznaczone dla zwykłych śmiertelników, płody ziemi tylko wtedy, kiedy samą cena wskazuje, że ziemia dała te płody tylko dla milionerów.

Kartofle jada wtedy, kiedy są młode i kiedy kosztują tyle co kawior.

Rzodkiewki je tylko wtedy, kiedy pęczek kosztuje 20 zł. Ale kiedy już można je dostać po groszu, odwraca się od nich z pogardą i obrzydzeniem.

To też, gdy w luksusowej owocarni w śródmieściu ukazały się na wystawie pierwsze truskawki z karteczką oznajmiającą, że kilo kosztuje 50 złotych, cały personel oczekiwał w napięciu, który z nielicznych milionerów pierwszy się po nie zgłosi.

A tymczasem do sklepu wszedł kiepsko ubrany człowiek, w wytartej jesionce i w wypłowiałym kapeluszu, człowiek nie wyglądający wcale na milionera, i powiedział, jak gdyby nigdy nic:

— Chciałbym kupić kilo truskawek.

Cały personel owocarni znieruchomiał z wrażenia. Ani wytarta jesionka klienta, ani jego wypłowiały kapelusz, ani połatane obuwie, nie wskazywały na to, żeby mógł być pierwszym nabywcą truskawek po 50 złotych kilo.

Właściciel owocarni wysunął się do przodu i podejrzliwie obejrzał klienta.

— Pan szanowny pewno dzisiaj na loterii wygrał?

— Nie! — mruknął klient. — Nie gram na loterii! Kiedy się pracuje, tak jak ja, w firmie „Szprot i S-ka", i kiedy się zarabia, tak, jak ja 50 złotych tygodniowo, i kiedy się ma do tego żonę i troje dzieci, to sobie nie można pozwolić na granie na loterii!

Właściciel owocarni zmarszczył czoło.

— A na truskawki po zł. 50.— kilo stać pana?

— Też mnie nie stać — westchnął klient. — Ale postanowiłem kupić. Na jakie raty pan mi może sprzedać?

— Na raty?! — właściciel owocarni uśmiechnął się z politowaniem. — Truskawki na raty?! Pan wybaczy, ale owoców na raty nie sprzedajemy!

— Dlaczego?! — oburzył się klient. — To jest obiekt na 50 złotych! — W zeszłym tygodniu kupiłem sobie bieliznę za 12 złotych i też mi rozłożyli na trzy raty. A tu chcę kupić towar za 50 złotych i pan by chciał od razu gotówkę?! Mogę panu spłacać po 5 złotych miesięcznie. Na 10 rat!

— Niestety! Na raty truskawek nie sprzedam! Kogo nie stać, niech nie je truskawek.

— A kto chce jeść?! — obuśrzył się klient. — Mnie by przez gardło nie przeszły! Ha, ha, ha! Na chleb mi ledwo starczy, a miałbym jeść truskawki po 50 złotych kilo?

— Więc po co pan kupuje?

— Bo chcę komuś pokazać. Zależy mi.

Klient błagalnie spojrzał na właściciela owocarni.

— Panie drogi! Nie chce pan sprzedać na raty? Więc niech mi pan wypożyczy! Niech mi pan wypożyczy kilo truskawek przynajmniej na jedną godzinę!

— Po co to panu?

— Dla mojego szefa. Chcę zanieść do biura i pokazać mojemu szefowi, mojemu chlebodawcy, dyrektorowi firmy „Szprot i S-ka", w której pracuję od ośmiu lat, jako pomocnik buchaltera!

— Po co pan chce pokazać?

— Widzi pan — wyjaśniał klient. — Zarabiam tam 50 złotych tygodniowo. I szef mi ciągle wymawia że za dużo! Że za te pieniądze mógł by dostać dwóch takich, jak ja! Że ja mu od rana do nocy powinienem dziękować, że mi tyle płaci! Ciągle krzyczy, że 50 złotych tygodniowo, to dużo, dużo i dużo!

I ja mu raz nareszcie chcę namacalnie pokazać, czy to jest dużo! Chcę mu pokazać co to jest pięćdziesiąt złotych! Niech widzi, psia krew, jak wygląda w towarze mój całotygodniowy zarobek.

Trochę zielonych, niedojrzałych truskawek!!!

I to ma być dużo? I za to ja mu mam dziękować? I z tego ja mam utrzymać żonę i troje dzieci?!...



Wybuch gazu w łazience
spowodował śmierć dwóch osób

Gniezno znajduje się pod silnym wrażeniem strasznego wypadku, jaki wydarzył się w mieszkaniu Czesława Zielińskiego, przy ul. Chrobrego 33. W godzinach popołudniowych usłyszano silną detonację. Zaczęto dobijać się do drzwi, a gdy z wewnątrz nie reagowano, zawezwano ślusarza, i po otwarciu drzwi stwierdzono, że całe urządzenie mieszkania było zdemolowane, dwie ściany runęły, a w łazience znaleziono dwie osoby nie dające znaku życia.

Ustalono, że był to właściciel domu i mieszkania, Czesław Zieliński i 26-letnia mężatka, Maria Wichtowska, żona bezrobotnego.



Hr. Wielopolska nadal w więzieniu
Śledztwo trwa, a termin rozprawy jeszcze nie ustalony

Głośna sprawa hr. Oktawii Wielopolskiej, która wywołała olbrzymie zainteresowanie w kraju i za granicą przedstawia się nieco inaczej niż informowały agencje zagraniczne, za którymi podawaliśmy te wiadomości. Ze źródeł miarodajnych i dobrze poinformowanych komunikują, że nieprawdziwa jest wiadomość o skazaniu hr. Wielopolskiej na dożywotnie więzienie, a tym samym o rzekomej wymianie.

Hrabina Wielopolska znajduje się nadal w więzieniu berlińskim w Moabicie. Śledztwo przeciwko niej toczy się jeszcze i na razie jeszcze niewiadomo, kiedy odbędzie się rozprawa.

Obronę hrabiny prowadzi jeden z adwokatów niemieckich, z którym utrzymują stały kontakt mąż hrabiny i jej ojciec, p. Kurzeniecki.

Obaj otrzymują listy z więzienia, w których hrabina donosi, że jest zdrowa, dobrze się czuje i wyraża nadzieję, że jej sprawa zostanie pomyślnie załatwiona i że rychło wróci do kraju.

Rodzina aresztowanej twierdzi z całą stanowczością, że całe oskarżenie jest oparte na fatalnym splocie omyłek i nieszczęśliwym zbiegu okoliczności.



Z. KAMIŃSKA
dziewczyna do wszystkiego
niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku



— Jakiej? — udawałam, że zapomniałam.

— Prosiłem o pani rękę. Czy pani zechce zostać moją żoną? — spytał i widać było, jak bardzo jest wzruszony.

— Przecież to jest niemożliwe! — odpowiedziałam. — Jestem biedną dziewczyną, którą pan poznał w tak niemiłych okolicznościach. Niech się pan zastanowi i przyzna mi rację, że nie jestem odpowiednia na żonę dla pana.

— Kocham panią. Jeśli mnie pani chociaż lubi, niech się pani zgodzi!.. Uczynię wszystko, co w mojej mocy, by obudzić w pani sercu uczucie dla mnie. Czy pani mnie nie lubi? Jestem dla pani nieznośny?

Zaprzeczyłam żywo.

— Mam dla pana wiele sympatii, może to nawet coś więcej niż sympatia. Na drodze mojego życia nie spotykałam ludzi tak miłych, bezinteresownych i dobrych jak pan. Jakże bym mogła odczuwać niechęć do pana? Żywię dla pana wiele wdzięczności za to, że dopomógł mi pan wydostać się z rąk tego niecnego człowieka. Ale czyż mogę zostać pańską żoną? Przecież pan naprawdę niewiele wie o mnie.

— Nie chcę nic wiedzieć. Wystarczy mi to, że panią kocham!

Tak w kółko on swoje, a ja swoje przegadaliśmy parę godzin. Dziadek usnął na dobre i trzeba go było śpiącego na fotelu odwieść (nie władał należycie nogami) do windy i do pokoju.

Myśmy jeszcze posiedzieli trochę.

Zakończyliśmy naszą rozmowę tym, że ja się namyślę do następnego dnia i dam mu ostateczną odpowiedź.

Jakże pragnęłam gorąco zostać wreszcie żoną! I to jeszcze żoną człowieka takiego, jak Pan Karol! Czyż mogłam marzyć o czymś lepszym w swym życiu? Taki młody, miły, chociaż nie bardzo przystojny, bogaty, dobry, kochający!..

Ale jednocześnie pamiętałam o tym, że nie jestem sama na świecie, że daleko, daleko w Warszawie w zakładzie im. ks. Boduena znajduje się moje dziecko, mój Rysio, poczęty z przypadku, kiedy moje serce zaciskał przestrach przed czynami nieznanego mi ani z imienia ani z nazwiska brutala!

Jak miałam postąpić? Wyznać wszystko panu Karolowi? Jakże on przyjmie taką wiadomość? Ledwie ochłonął od wiadomości, że nie byłam siostrą Józka, a wyzyskiwaną przez niego ofiarą, teraz znów dowiedzieć się ma, że mam w Warszawie dziecko już podrośnięte?

Czyż wobec takich faktów nie przestanie mnie szanować, nie przestanie mnie kochać i nie dojdzie do przekonania, że ma do czynienia z kobietą zepsutą, niegodną jego pierwszej, naiwnej, pięknej miłości? Jakiż to będzie cios dla tego czerwieniącego się chłopca, patrzącego jeszcze na ludzi i na życie tak naiwnymi, dobrymi oczami?

Nie powiedzieć mu nic? Zataić przed nim, że jestem matką? Że nie jestem niewinna, że w moim życiu poza tym nieznanym mi łajdakiem, który wyzyskał moją naiwność i nieświadomość, był jeszcze pan Arciński, był jeszcze Janek, trawiący straszne dni w szpitalu dla obłąkanych, wreszcie Józek?

Mój Boże, kiedy myślałam o tych ludziach, mnie samej zaciskał serce żal głęboki. Czyż nie marzyłam zawsze o tym, że zostanę żoną jakiego porządnego człowieka i będę należała do niego do końca swego życia, chowając nasze dzieci i dbając o dom? Nie było we mnie niezdrowych pragnień poznawania co raz to innych chłopaków, jak pamiętam, wyznawała Zośka, ta sama Zośka, z którą udałam się na nieszczęsną przejażdżkę z jej narzeczonym i tym szoferem. Pamiętam jej słowa:

— Jak już poznam jakiego chłopaka, to zaraz jestem ciekawa, jaki też może być inny!..

Ja nie miałam w sobie tej niezdrowej ciekawości. A jednak życie moje nie układało się wiele inaczej niż życie Zośki, która nie miała żadnych skrupułów ani uczciwości. Byle użyć! Nie chciałam używać! Pragnęłam życia spokojnego i uczciwego!..

Więc ukryć przed panem Karolem wszystko? Nie czułam wielkiej winy za to, że tak było ze mną w życiu. Ale wydawało mi się bardzo ciężko tak przez całe życie przejść z zatajonym w sercu kłamstwem, w wiecznym oszukiwaniu najbliższego człowieka...

Ogarniało mnie też przerażenie na myśl, że dam mu odpowiedź odmowną i zostanę znów sama, bezradna, niepewna swego losu.

Trzy dni strawiliśmy na ustawicznym przekonywaniu się wzajemnym: ja przekonywałam pana Karola, że nie jestem odpowiednia na jego żonę, on mnie, że nie chce znać nikogo poza mną.

W głębi swego serca chciałam być przekonaną, chciałam zostać jego żoną. A kiedy człowiek znajduje się w takim położeniu, to ostatecznie w końcu da się przekonać.

Zgodziłam się.

Trudno opisać radość mojego Francuzika, kiedy wreszcie usłyszał to upragnione przez niego „tak". Chyba z godzinę w uniesieniu największym całował moje ręce. Patrzył na mnie taki rozpromieniony, jakby dostąpił największego szczęścia.

A ja ciągle jeszcze nie wiedziałam, czy mam mu wyznać prawdę, czy wszystko zataić przed nim.

Ostatecznie powiedziałam sobie:

— Jeszcze ani dziś ani jutro ślubu nie bierzemy. Nie można tak gwałtownie zniszczyć radości tego dobrego chłopca. Może za parę tygodni ochłonie w swojej miłości?

Znajdowałam się w sytuacji dosyć kłopotliwej. Nie miałam przecież zupełnie pieniędzy, a od niego brać nie chciałam. Nie miałam jednak innego wyjścia.

Pozostaliśmy w Nicei jeszcze przeszło tydzień i wyjechaliśmy do Paryża we troje.

Mój Francuz już sobie układał plany, że za miesiąc weźmiemy ślub, a przez miesiąc odremontuje i odświeży mieszkanie swego ojca w Paryżu i w jakiejś tam miejscowości, żebyśmy mieli gdzie mieszkać po podróży poślubnej, którą odbędziemy do Włoch i do Afryki.

Porywał mnie pan Karol swoją radością. I ja zaczęłam wierzyć w to, że rzeczywiście tak się stanie za miesiąc, że jestem tak jak on niewinna i naiwna.

Ale moja tajemnica nie przestawała mnie dręczyć. Byłam nią czasem tak umęczona, że płakałam całe godziny w nocy w wynajętym czasowo mieszkanku w bardzo eleganckiej dzielnicy Paryża przy Champs Elisées.

(Dalszy ciąg jutro).

LECH MUSZYŃSKI

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

8

Poczułem lekkie dotknięcie ręki Jimmiego. Aha, trzeba zwolnić! Wciąż jeszcze miałem ochotę biec przed siebie. Podjechaliśmy do budki sędziowskiej i Jimmie podniósł swój bat do czapki, dziękując za huraganowe brawa. Po tym przybiegła panna Jadzia i wobec wszystkich uścisnęła mocno rękę Jimmiego a mnie pocałowała w nos. Ach, jakże byłem dumny.

Gdy Jimmie rozsiodłał mnie, przyprowadzono Gladiatora. Przebiegł on jeszcze jedno nadprogramowe okrążenie. — To tak sobie, dla kawału — powiedział do mnie. Ale wątpię czy mówił prawdę. Czułem, że tego dnia mogłem nawet i jego pokonać. Pocieszałem się, że nadejdzie przecież ta chwila, gdy dowiodę mu tego w sposób przekonywujący.

ROZDZIAŁ VIII.

Od czasu tego pierwszego startu w Fairnlown wygrałem wiele, wiele ważniejszych wyścigów, ale żaden nie sprawił mi takiej ogromnej radości, jak ten. Zresztą, miałem się z czego cieszyć. Przecież bardzo rzadko udaje się tak przekonywujące zwycięstwo dwulatków, który startuje po raz pierwszy w swoim życiu. A ile jest koni, doskonałego nawet pochodzenia, które w życiu swym nie wygrały wyścigu! W Narragansett widziałem takiego konia, który miał już 10 lat, a wciąż jeszcze był maiden — bez zwycięstwa. Ale wróćmy do najpiękniejszego dnia mego życia.

Woda smakowała mi, jak nigdy przed tym. Od wczoraj przecież nie dostałem właściwie nic do picia, ani do jedzenia i byłem też porządnie głodny. Nam jednak, koniom wyścigowym, nie wolno ani pić, ani jeść, nim nie ochłoniemy po biegu. Trenerzy wiedzą, że koń pełnej krwi po biegu jest zgrzany i zdenerwowany. Gdy więcej wówczas pozwolono mu jeść, dostały z pewnością kolki.

Niektóre konie „stygną" szybko, inne bardzo powoli. Ja osobiście po godzinie przychodzę do pełnej równowagi. Miss Non Stop, natomiast, kończy zawsze wyścig tak wyczerpana, że muszą je oprowadzać trzy lub cztery godziny — nim ochłonie.

Dlatego właśnie jest mnie tak przykro, gdy ludzie nazywają nas „szkapami". Niema dwóch koni rasowych, które byłyby jednakowe pod względem charakteru i upodobań, chociażby to były nawet bliźniaki. Patrząc na nieprzytomną po wyścigu Miss Non Stop zrozumiałem, że jestem jednak od niej czemś lepszym, że zdolny jestem do większych sukcesów...

W końcu Stary Sam orzekł, że można mi dać się napić, i zaprowadził mnie do stajni, gdzie dostałem też trochę owsa. Czułem się doskonale. Miałem prawdziwy „koński apetyt". Zdawało mi się wtedy, że mógłbym wyjeść owies całego świata. Gdy chłopcy prowadzili mnie do stajni, słyszałem, jak mówili do siebie, że dżokej Gladiatora wyszedł bez szwanku z wypadku i nic sobie nie zrobił. Byłem z tego zadowolony. Błotnisty tor czasem drogo kosztuje dżokeja i konia. Dla konia jednak twarda bieżnia jest właściwie bardziej zdradliwa, niż błoto. Dlaczego — opowiem innym razem.

Panna Jadzia oczekiwała nas w stajni. Nie zainkasowała jeszcze nawet wygranych pieniędzy.

— Popatrz no, Demorku — zawołała, pokazując mi plikę biletów — widzisz, co tobie zawdzięczam? Ale wcale mnie to tak bardzo nie dziwi. Wiedziałam zawsze, mój maleńki, że jesteś dzielnym koniem!...

Sam tymczasem oglądał moje nogi.

— Zupełnie nie grzeją — powiedział z dumą. I wie pani, panno Jadziu, mnie się w ogóle zdaje, że te jego nieszczęsne nogi potrochu się prostują. Muszę Pani powiedzieć, że wcale bym się nie zdziwił, gdyby Demon stał się za rok, czy dwa koniem naszej ekstraklasy.

Nie byłem pewny, czy z tymi moimi nogami istotnie jest lepiej, ale spostrzeżenia Sama ucieszyło mnie bardzo. Więcej nie słyszałem, o czym mówili, bo chłopiec wyprowadził mnie znów na dwór, gdzie musiałem „stępować" jeszcze pół godziny. Chodziliśmy pod dachem, gdzie deszcz nie mógł mnie dać się we znaki. Co pewien czas chłopiec przecierał mi nos wilgotną gąbką.

Wszyscy w naszej stajni cieszyli się bardzo z mego sukcesu. Nawet stara Sandfly zapomniała o swych zwykłych utyskiwaniach i powiedziała do mnie serdecznie:

— Wiesz Demonie, twoja matka napewno będzie dumna z ciebie, gdy się dowie o tak wspaniałym zwycięstwie!

Dowiedziałem się później, że panna Jadzia postawiła na mnie 200 dolarów. Było to prawie nic w porównaniu z tym, co potem na mnie stawiano, ale to był przecież calutki zapas gotówki mojej „szefowej" Totalizator płacił 267 za 10, Jadzia wygrała więc moc pieniędzy. Pozatem otrzymała ona nagrodę w kwocie 700 dolarów.

Jeden tylko Gladiator i mężczyzna, zwany Jack'iem nie byli zadowoleni. Słyszałem, jak nasz Jimmie opowiadał Samowi, że dżokej Nr. 3 był przekupiony. Podobno potrącił na starcie Gladiatora po to tylko by ułatwić zwycięstwo faworytowi, którego grali wszyscy dżokeje i kombinatorzy grubymi stawkami.

— A ile dostał? — zapytał Sam.

— Tego nie wiem — odpowiedział Jimmie. Nie mogłem się dowiedzieć dokładnie, ale myślę, że dużo. Wiem, że Jack Dummont postawił 800 dolarów na faworyta.

Po raz pierwszy usłyszałem wtedy o obyczajach, panujących na torach wyścigowych. Później często spotykałem ludzi, których charaktery były o wiele mniej „proste", niż moje nogi, ale chyba gorszych drani od tego Jacka — nigdy nie widziałem. Gdy myślę o nim i o tym, co potem ze mną zrobił, zrozumiałem, dlaczego stary, poczciwy „Arcyksiążę" zamordował w Wielkich Łąkach ojca panny Jadzi.

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

15 MAJA

NIEDZIELA
4 po Wielk. 20 Ew. O odejściu do Jana Sal. Ojca. — Zofii, Słowiański: Strzeżysława.
Słońca wsch. 3.42, zach. 19.23.
Księżyca wsch. 20.39, zach. 4.15.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1648 Klęska Polaków pod Żółtymi Wodami w walce z Kozakami.
1697 Sejm elekcyjny po śmierci Jana III.
1811 Zwycięska bitwa lansjerów polskich z Anglikami nad rzeką Albuhera.
1815 Powstanie W. Ks. Poznańskiego. Król pruski przyrzeka swobody Polakom.
1863 Zygmunt Padlewski, wódz powstania rozstrzelany w Płocku przez Moskali.
1891 Encyklika „Rerum Novarum" Leona XIII.
1910 Zmarła w Grodnie Eliza Orzeszkowa.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:
Na święta Zofią
Pola w kłosy się wybiją.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Czechosłowacja na przełomie

Sesja Rady Ligi Narodów nie ma dobrej prasy. Porządek dzienny jest na ogół mało ciekawy, zawiera jednak kilka spraw poważniejszych. Należy do nich przede wszystkim ostateczne zakończenie sprawy abisyńskiej.

ANGLIA A WŁOCHY

Porozumienie angielsko-włoskie jest uzależnione, jak wiadomo, z jednej strony od wycofania przez Włochy ochotników z Hiszpanii, z drugiej od uznania przez Anglię podboju Abisynii oraz przeprowadzenie na terenie Ligi Narodów tegoż samego.

W ten sposób rząd angielski postawił na porządku dziennym zagadnienie Abisynii. Min. Halifax złożył sprawozdanie z rokowań włosko-angielskich i prosił, by Rada Ligi przychyliła się do jego wniosku, to jest do pozostawienia swobody wszystkim państwom odnośnie uznania podboju Abisynii przez Włochy.

INTRYGA MOSKWY

Przeciwko temu wszczął misterną intrygę delegat sowiecki komisarz Litwinow, poparty przez delegata Hiszpanii del Vayo. Mimo jednakże tych wysiłków Anglia przeprowadziła swój punkt widzenia.

Nic nie wskórał również negus Haile Selasie, który zjawił się w Genewie dla obrony swoich interesów.

Dla Polski dyskusja genewska w tej materii jest bez znaczenia, albowiem jeszcze w marcu, w czasie swojej wizyty w Rzymie, min. Beck miał możność zakomunikowania rządowi włoskiemu, że Polska uważa sprawę abisyńską za zlikwidowaną i uznaje imperium włoskie.

PRASA FRANCUSKA NIEZADOWOLONA.

Znamiennym natomiast jest, że nawet prasa francuska wykazuje niezadowolenie z przebiegu posiedzenia Rady Ligi. Nie można bowiem ciągnąć w nieskończoność sprawy abisyńskiej, tylko dlatego, że odpowiada to Sowietom, względnie jeszcze kilku państwom.

Ciągłe zwlekanie doprowadziło do zerwania Włoch z Ligą, co spowodowało szereg trudności na terenie międzynarodowym.

Skoro Liga nie potrafiła obronić niepodległości Abisynii, sankcje antywłoskie okazały się bez skuteczne, to trzeba wyciągnąć z tego konsekwencje.

Gdyby Genewa okazała więcej trzeźwości w okresie wojny włosko-abisyńskiej na pewno uniknęlibyśmy wielu przykrych rzeczy, których świadkami byliśmy w ostatnim roku.

W Genewie jednak hodowano mrzonki, ulegano złudzeniom i za błędy niektórych płaci niemal cała Europa. W chwili obecnej, jak tego dowodzą i głosy prasy francuskiej, wszyscy bronią się przed dalszym błądzeniem i nawołują do trzeźwości i rozsądku.

REFORMA LIGI.

Skoro bowiem będziemy domagać się od Ligi Narodów więcej aniżeli ona jest w stanie dać to efekt będzie ten, że w ogóle nie będzie żadnej korzyści z tej instytucji.

Natomiast pewne ograniczenie pozwoli na ścisłą współpracę międzynarodową w określonych sprawach. W tym kierunku zmierzają zresztą wszystkie wnioski o reformie Ligi Narodów.

Na ostatnim posiedzeniu Rady wpłynął w tej mierze wniosek Chili, który domaga się przedyskutowania sprawy reformy Ligi wraz z tymi państwami, które nie są jej członkami. Może dzięki temu sprawa ta ruszy wreszcie z martwego punktu. Im wcześniej to się stanie, tym lepiej dla dalszego ukształtowania się stosunków politycznych.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI W CZECHOSŁOWACJI.

Bodajże najwięcej miejsca w doniesieniach i rozważaniach prasowych ostatniego tygodnia zajmowała Czechosłowacja.

Trudności tego państwa, jak to już donosiliśmy, są bardzo duże. Ciężkie chmury gromadzą się nad nim. Mniejszość niemiecka gra na całego. Nie zadowoliła się ona, jak się okazuje, pełnym poparciem Berlina, ale stara się o przekonanie Anglii, że żądania jej są do przyjęcia. W tym celu udał się do Londynu wódz Niemców sudeckich Konrad Henlein.

POLACY NA RÓWNYCH PRAWACH.

Jednakże nie na Niemcach kończą się kłopoty Czechosłowacji. Ze strony polskiej kilkakrotnie podkreślano, że mniejszość polska nie może być upośledzoną w stosunku do innych mniejszości.

A więc w wypadku przyznania jakichś ustępstw innej mniejszości, nasza mniejszość musi je również otrzymać. Postulaty polskiej ludności zostały dokładnie sformułowane przed kilkoma dniami. (Oglądaliśmy je w piątkowym numerze).

Mniejszość polska ma również pełne prawa do autonomii. Na podobnym stanowisku stoją również Węgrzy, nie mówiąc już o Słowakach, którym zagwarantowano autonomię jeszcze w r. 1918.

Wszyscy oczekują z dużym zainteresowaniem ogłoszenia statutu mniejszościowego, co nastąpi dnia 20 maja, jednakże nikt nie ma wątpliwości, że statut ten nie zaspokoi żądań mniejszości narodowych. A tym samym trudności wewnętrzne Czechosłowacji nie zostaną rozwiązane.

Na małej wokandzie...

W pogoni za dorożką czyli: „O żonie i kobyłce"

(A. E.) — Dzieliworek jestem, proszę sądu oświeconego! — mówił na rozprawie pan Klemens Jakucik, oskarżony o pobicie na ulicy żony swej, Teresy. — Znakiem czego sam pan sędzia rozumie, że nie wielkie forsę zarabiam.

Więc czy przykładna żona potrzebuje się mordować na każdy sezon o nowe kieckie, panie sędzio? Tprru, psiakrew!

Przez obrazy, wysokie sądzie — ciągnął pan Jakucik, spojrzawszy na groźnie zmarszczone brwi sędziego. — Nie na sąd wysoki krzyklem, a na kobyłkę swoją, która z dorożką tu pod oknem czeka. Cholera nie może chwili postoić! Jak to się jej pali, jakby do narzeczonego na nocny kurs miała zapychać!

Otóż więc, panie sędzio, siedzę ja na koźle na róg Złotej i Marszałkowskiej — i kimię. Aliści ktoś mie za rękaw targa raz i drugi. Patrzę — moja żona.

— Czego chcesz? — się pytam.

A ona do mnie:

— Jedź Klimek gdzie do sklepu, to mnie nowy kościum fondniesz, bo mi już z kiecki obraza moralności wylazł!

Więc, panie sędzio, dokąd lecisz, tprru!

Choroba z tą kobyłą. Ażebyś raz już na magistrackie wołowinę poszła!

Co to ja mówiłem? Aha! Więc powiadam do swojej baby: koniecznie chcesz się wyszła firować? Po cholerę ci łachy? Wiesz przecie, że nie suknia podnosi kobietę, lecz kobieta suknię! I że największe ma powodzenie płeć piękna nie jak się ubiera, ale jak się rozbiera!

A po drugie — mówię — za co kupię kieckę, skoro jeżeli zarobiłem dzisiaj akurat guzik z pentelką?

No i, panie sędzio, tprru, psia krew! Ażebyś zdechła, chabeto zatracona. Sierwus, wysoka procedura! Muszę ganiać, bo mnie dorożka dęba daje! —

Z tymi słowy oskarżony opuścił salę sądową, ku wielkiej uciesze publiczności.

Sąd skazał go na 3 dni aresztu.

Balonem do stratosfery

wystartowali lotnicy Burzyński i Jodko-Narkiewicz

W dniu wczorajszym o godzinie szóstej rano wystartowali do lotu stratosferycznego z Legionowa pod Warszawą dwaj znakomici aeronauci polscy kapitan pilot Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz.

Przygotowania do startu trwały przez prawie całą noc. Balon „Toruń" o pojemności 2200 metrów sześć., napełniony został 1300 metrami wodoru. ponieważ w trakcie wznoszenia się na olbrzymią wysokość gaz ulegać będzie rozprężeniu i wypełni powłokę całkowicie. Prócz zwykłych przyrządów nawigacyjnych lotnicy zabrali ze sobą inhalatory oraz butle zawierające około 8000 litrów sprężonego tlenu. Potrzebny on jest z tego względu, iż na wyższych wysokościach powietrze jest rozrzedzone i nie posiada wystarczającej do oddychania ilości tlenu.

Wszystkie te przyrządy są w spadochroniku. W razie, gdyby zaszła tego potrzeba, zostaną one wyrzucone, balon zaś pozbawiony w ten sposób ciężaru, będzie mógł osiągnąć większy pułap. Spadochronik zapewnia bezieczne „wylądowanie" kosztownym przyrządom i w wypadku znalezienia ich nadawać się one będą w dalszym ciągu do użytku.

Lot naszych aeronautów nie ma na celu pobicia jakiegoś rekordu. Jak oświadczyli oni przed startem, dotrą mniej więcej do 10.000 metrów, gdzie poczynią odpowiednie badania oraz działanie aparatów. Jak wiadomo, w jesieni odbędzie się lot do stratosfery z Doliny Chochołowskiej w Zakopanem. Obecny jest po prostu treningiem załogi do tego wielkiego i śmiałego przedsięwzięcia naukowego.

Warunki atmosferyczne są zupełnie dobre. Przy dobrej widoczności oraz lekkich wiatrach południowych lotnicy spodziewają się osiągnąć około 10.000 metrów, tak jak było to przewidziane.

Jak długo trwać będzie lot? Sądzić należy, iż lądowanie, które będzie miało miejsce gdzieś w północnej dzielnicy Polski, nastąpi około godziny 14-ej.

Balon, którym lotnicy polecieli, przystosowany jest specjalnie do lądowania w niekorzystnych nawet warunkach. Ze wszystkich stron kosza uwieszono zostały woreczki z balastem, z których każdy zawiera 25 klg. opiłków żelaznych.

Lotnicy, zaopatrzeni w spadochrony, ubrali się przed odlotem w ciepłe, podbite futrem kombinezony, ponieważ na wysokości 10.000 metrów panuje wielki mróz nawet w upalne letnie dni.

Po starcie, który odbył się punktualnie o godzinie 7.51 rano, balon oderwał się łagodnie od ziemi i poszybował w kierunku północnym. Po przeleceniu nad Legionowem nabierał on szybko wysokości, niknąc w końcu zupełnie z oczu obecnych na starcie kolegów lotników i zgromadzonych gości.

TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zaoluka z majątku Sosnówka.

Inspektor Puchała zawiadomił telefonicznie posterunek policji w Sosnówce, by pani Zabluczyna stawiła się natychmiast w Urzędzie Śledczym. Od niej dowiedział się Puchała, że Zabluka miał podjąć większą sumę pieniędzy w banku Rolnym. Inspektor Puchała udał się więc do banku, gdzie po dokładnym śledztwie zdołał dowiedzieć się, iż Zabluka był w banku w towarzystwie jakiejś młodej damy i podjął sumę 200.000 złotych.

Po nieprzespanej nocy przybyła pani Poradzka do Warszawy, gdzie zgłosiła się w urzędzie śledczym. Tu przywitał ją inspektor Puchała, i, zanim począł ją badać, rzekł:

— Nie wiem, czy powinna pani tak rozpaczać z powodu zaginięcia jej męża...

Pani Poradzka przybyła do urzędu śledczego, gdzie inspektor Puchała rozpoczął śledztwo. Inspektor Puchała zdołał wydostać od niej, że w Zakopanem bawiła w towarzystwie Mariana Kaczorka. Na dźwięk tego nazwiska zerwał się inspektor Kaczorek z miejsca i krzyknął: Marian Kaczorek? Boże co się dzieje?

Okrzyk inspektora Puchały zdumiał panią Halinę. Otworzyła szeroko oczy i pozostała w miejscu nieruchomo. Spoglądała na przerażoną twarz inspektora. Ale umysł jej pracuje teraz szybko, nerwowo. Ogarniają ją różne myśli. Czemu Marian prosił, by nikomu nie wspominała jego nazwiska? A zatym jest to naprawdę aferzysta, jeden z ciemnych osobników, o których wspominał teraz inspektor Puchała? A więc Marian ma coś wspólnego z tajemniczymi wydarzeniami, jakie miały miejsce w jego domu? A więc zna jej męża?

Ale inspektor Puchała nie pozostawia jej wiele czasu do myślenia. Jego podejrzenie wobec pani Haliny wzrasta z chwili na chwilę. Pragnie wyzyskać chwilę jej zmieszania, obawiając się, by nie namyśliła się i nie zaprzeczyła temu, co przed tym powiedziała. Zaskoczony nazwiskiem, które przed chwilą usłyszał, tak jak gdyby sam się przesłyszał, zapytał raz jeszcze:

— Jak to pani powiedziała? Marian Kaczorek?

— Tak! — rzekła drżąco pani Halina, czując, że ją pot oblewa.

— Czy zna pani jeszcze jakieś nazwisko, jakim posługuje się Marian Kaczorek? — pyta teraz inspektor, a podejrzenie jego wzrosło jeszcze bardziej.

Pani Halina zmieszała się, nie wiedząc, co ma odpowiedzieć. Czuje, jak gdyby gorączka nią miotała. Dokąd to los zaprowadził? Kim jest więc ten grzeczny i układny Marian, który wzbudził tyle podejrzenia w inspektorze?

— Jak dawno zna pani tego jegomościa? — pyta ostrym tonem Puchała.

— Nie — poczuła Halina, jak gdyby grunt się zawalił pod jej nogami.

— Proszę odpowiadać jasno i wyraźnie — mówi srogim głosem. — Jak dawno zna pani tego Kaczorka?

— Poznałam się z nim teraz, w Zakopanem, na dancingu, przed dwoma tygodniami.

— W jaki sposób go pani poznała? Kto go pani przedstawił?

— Nikt, — zarumieniła się pani Poradzka. — Poznaliśmy się na dancingu, jest doskonałym tancerzem.

— Ach, tak, nie wiedziałem, że Kaczorek tak pięknie tańczy, — powiedział kpiąc Puchała. — A prócz tańca, czy wiadomo pani czym się trudni?

Halina spojrzała rozognionymi z przerażenia oczyma i nie wie, co ma odpowiedzieć.

— A czy mąż pani zna pana Kaczorka? — pyta inspektor.

— Nie — zaprzecza ruchem głowy.

— Skąd wie pani o tym?

— Pan Kaczorek zapewniał mnie, że nie zna mego męża — odpowiada machinalnie...

— Jak często spotykała się pani z nim?

— Spotykaliśmy się codziennie...

— Czy on mieszkał w tym samym pensjonacie, co pani?

— Nie.

— A czy wiadomo pani, gdzie mieszka Kaczorek?

Halina podała adres pensjonatu, w którym mieszkał Kaczorek. Inspektor odnotował to sobie i pyta dalej:

— Proszę pani, jak to możliwe, by spędzała pani tyle czasu z człowiekiem, którego nie znała pani wcale? Nie znała pani nawet jego zawodu?

— Nie interesowałam się tymi sprawami. Na wywczasach człowiek nie interesuje się takimi szczegółami...

— I nie wiedziała pani naprawdę, kim jest Marian Kaczorek? — spogląda Puchała przenikliwie w jej oczy, a w jego umyśle rodzi się koncepcja, która obarcza panią Poradzką.

— Panie inspektorze, pan mnie przeraża...

— Kobieta, która jest przyjaciółką Kaczorków nie powinna być taka lękliwa — odrzekł kpiąco Puchała.

— Przysięgam panu, że nie znam tego człowieka, — zawołała zrozpaczona pani Halina, — jak gdyby przeczuwała, jakie niebezpieczeństwo poczyna jej zagrażać.

— Proszę patrzeć mi prosto w oczy: twierdzi więc pani, że nie znała pani zawodu pana Kaczorka. A ja sądzę, że ta znajomość nie jest przypadkowa...

— Mój Boże! — załamała pani Poradzka dłonie. — Panie inspektorze. Przysięgam na życie moich dzieci...

— A więc jeśli pani nie wie, kim jest Kaczorek, mogę pani szczegółowo opowiedzieć — powiedział inspektor Puchała, naciskając dzwonek elektryczny na stole.

Pani Halina pozostaje przytłoczona tymi wiadomościami na krześle. Trudno jej oddychać ze wzburzenia, najstraszniejsze myśli budzą się w niej teraz. Jest przekonana, że za chwilę wejdzie tu naprawdę Kaczorek, który poznał się z nią tylko po to, by z niej coś wyłudzić... Może chciano ją skompromitować? Może Seweryn najął go rozmyślnie? Boże, co się tu stało, co się dzieje! — oparła się na dłoniach, jak gdyby przeczuwała, że oczekują ją straszne wieści...

Oto otwierają się drzwi, ale zamiast Kaczorka zjawia się urzędnik, który staje przed inspektorem na baczność. To ją nieco uspokaja. Ale w jej umyśle wciąż wżera się jedna i ta sama myśl: co oznaczają słowa, że pozna ją z Kaczorkiem.

Puchała wydaje jakieś polecenie urzędnikowi, którego pani Halina nie rozumie. Urzędnik spojrzał jakoś zukosa na panią Poradzką i wyszedł, by wykonać otrzymane polecenie.

Puchała usiadł z powrotem przy biurku. Napisał na skrawku papieru jakieś słowa, depeszę — po czym powiedział, jak gdyby pod nosem:

— To wszystko jest dziwne, dziwny zbieg okoliczności...

Po kilku chwilach wrócił urzędnik i przyniósł ze sobą gruby album. Położył ten album przed panią Poradzką. Spogląda na wszystko zaciekawionym wzrokiem, a serce jej wali, jak młotem.

Inspektor Puchała oddaje urzędnikowi zapisaną kartkę i powiada:

— Natychmiast wysłać to!

Po wyjściu urzędnika stanął obok pani Haliny, przy biurku i począł odwracać kartki albumu, po czym powiedział:

— Pani Halino, proszę spojrzeć!

Wstała, ze zmęczenia i wzburzenia z trudem może stać. Inspektor pokazał jej stronę z fotografiami i rzucił:

— Proszę spojrzeć, jacy eleganccy panowie. Mogą się znaleźć w najlepszym towarzystwie, prawda? A ten — wskazuje pana w cylindrze. — Czy nie przypomina pani Rudolfa Valentino?

Twarz pani Haliny zapłonęła, nogi się pod nią uginają, rozumie, co to wszystko oznacza. To album przestępców? Ale po co jej to wszystko pokazuje... Może tam jest Marian? Albo może... Chce odpędzić precz myśl, która natarczywie wżera się w jej świadomość...

Puchała żartuje i patrzy zukosa na panią Poradzą, jak gdyby chcąc dojrzeć, jak na to wszystko reaguje.

Pani Halina nie odpowiada: czuje, jak gdyby język jej przysechł do podniebienia.

Inspektor Puchała miesza ostrożnie karty albumu, nagle twarz jego zmieniła swój wyraz, palcem wskazał fotografię i zawołał zadowolony:

— Oto jest on! Czy go pani poznaje?

Chociaż pani Halina oczekiwała tego, to jednak trafiło to w nią jak uderzenie pioruna. Oniemiała, słysząc wnet po tym ironiczną uwagę inspektora:

— A teraz może zechce mnie pani zapewnić, że nie wiedziała pani iż Marian Kaczorek jest znanym międzynarodowym aferzystą?

(Dalszy ciąg jutro).

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

— Hm, zapewne już dawno się pan nie golił... Mężczyźni, którzy się nie golą są jak dobra czekolada w złym opakowaniu...

— Nie miałem po prostu okazji, by się ogolić. Jestem zmęczony tak długą wędrówką...

— Teraz może się pan ogolić u mnie.

Spogląda na nią zdziwiony.

— Mój mąż zostawił swoje przyrządy do golenia w domu. Jeśli życzy sobie pan, może się pan teraz tu ogolić...

O, nie, nie ma teraz cierpliwości do tego. Jest zmęczony, złamany, wyczerpany. Nęci go pościel, chciałby już leżeć i odpoczywać.

— Dziękuję pani bardzo, dzisiaj nie ogolę się... Jeśli pani pozwoli, to ogolimy się jutro...

— Wtakim razie ogolę pana, — śmieją się jej oczy. — Mój mąż też nigdy się sam nie golił, nauczyłam się tego i sama go zwykle goliłam... Niech się pan nie boi, na pewno nie zranię. Brzytwa jest dostatecznie ostra i nie będzie to bolało...

— Ach, nie, moja pani, bardzo dziękuję. Odpocznę i jutro się sam ogolę.

— Muszę pana ogolić, nic panu nie pomoże, — uśmiechnęła się jeszcze bardziej. — Nie ogolony mężczyzna, to tak samo jak piękne jabłko w błocie... Nikt nie zje zabłoconego owocu... Trzeba ten owoc przed tym wypłukać...

Tadeusz uśmiechnął się. Ostatnie słowa tej kobiety wskazują na jej istotne zamiary. Teraz dopiero zrozumiał znaczenie jej słów, że mąż jej jest już czwarty rok na wojnie...

Oto skąd bierze się jej stosunek macierzyński do niego.

Ta myśl zaniepokoiła go: jak że to może pozostać z tą kobietą pod jednym dachem, gdy ona tęskni do ramion mężczyzny, a on jest zupełnie zmęczony, wyczerpany, chciałby spać i odpoczywać...

— Nad czym się pan tak zamyślił? — zapytała pani Cieplińska wyjmując z szafy brzytew i mydełko. — Zapewniam pana, że golę jak pierwszorzędny fryzjer...

— Ależ zbyt wiele uprzejmości pragnie mi pani okazać. — Nie chcę panią tak obarczać tyloma trudami — próbuje bronić się Tadeusz. — Prócz tego, nigdy mnie jeszcze żadna kobieta nie goliła...

— No, no, bez gadania, bo tego nie lubię — wyjęła pani Ciplińska z komody biały ręcznik. — Proszę tu usiąść... Proszę oprzeć głowę o poręcz...

Poczęła mydlić jego twarz i nagle zapytała go:

— Jak się pan nazywa? Zapomniałam pana zapytać o nazwisko...

Czy ma jej wyjawić swe prawdziwe nazwisko? Ale mogą przecież spytać o niego?

— Nazywam się... Zbigniew... Zbigniew Sokołowski... — odrzekł Tadeusz i poczuł jej oddech przy swej twarzy i muskanie jej ręki po swym policzku.

— Ach, Zbigniew... Piękne imię... Wie pan, pierwszy chłopak, który mnie pocałował, gdym jeszcze miała piętnaście lat, nazywał się także Zbysio... No, proszę siedzieć spokojnie... Zaraz zmieni się pański wygląd...

Znów przysunęła twarz do jego twarzy, tak że poczuł na sobie jej gorący oddech.

— Ach, jakie pan ma piękne oczy, panie Zbyszku — powiedziała, spoglądając mu prosto w oczy.

Tadeusz nic nie odpowiedział na ten komplement pani Cieplińskiej.

Nie ona pierwsza zwróciła uwagę na jego piękne oczy: powtarzały mu to stale zarówno Tania, jak również i Jadzia.

Milczenie Tadeusza gniewa jak widać, panią Cieplińską, to też zapytała tonem złości:

— Czemu pan milczy?

— Nie mogę mówić, póki pani mnie goli... — uśmiechnął się.

— Ma pan świetny pretekst... Zaraz pan będzie ogolony... Zaraz będzie pan już mógł mówić...

(Dalszy ciąg jutro).

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa -- 7-my dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 5 000 padła na n. 105932

Zł 10 000 na n-ry: 19801 22704 92063

Zł 5 000 na n-ry: 57102 108630 118985 120777 [illegible] 14052

Zł 2.000 na n-ry: 8851 12277 17504 [illegible]

Zł 1 000 na n-ry: [illegible] 159540

Wygrane po 250 zł

33 93 171 202 420 55 62 88 33 517 41
1 99 604 738 811 68 88 933 36 1296 335
10 95 532 41 607 85 86 157 977 2158 297
312 417 29 64 86 300 726 41 837 39 97
3019 101 52 57 558 811 4 4146 372 445
50 552 92 671 99 720 878 921 5106 50 95 96
326 91 580 652 708 35 846 62 958 6138 71
207 13 335 99 419 608 801 30 54 72 92
910 7223 464 91 590 640 41 72 707 8 15
70 808 59 72 914 42 8014 114 63 244 426
51 659 845 998 9317 59 463 85 94 563 613
82 892 972
10113 32 374 79 316 475 585 761 62 890 11171
98 223 37 51 548 613 750 98 12001 102 41 229 70
356 692 13029 238 49 400 551 754 827 36 90
14010 17 158 212 438 77 575 646 763 842 15106 811
464 657 863 16094 418 97 639 608 769 854 17062
106 213 471 582 613 26 38 769 855 975 18088 234
509 645 805 27 981 19002 194 216 32 459 550 53
631 737
20081 18 486 470 518 870 82 934 21086
201 320 445 78 84 620 22 95 761 96 816
73 991 22101 14 34 276 324 91 526 51 673
773 23130 94 368 523 29 51 685 88 768 855
24040 173 219 311 81 723 62 807 41 25255
73 387 443 96 514 624 54 98 725 953 26148
56 81 386 424 511 615 66 81 444 900 92
27075 145 204 76 90 306 61 82 84 423 53
61 822 51 28115 301 404 54 565 725 906
29029 135 6 472 212 431 55 96 619 772 815
50 974
30013 27 125 538 84 88 942 65 73 94
31077 157 87 228 45 469 71 667 77 758
840 984 32128 36 397 98 493 623 729 60
812 21 45 992 33098 126 205 378 580
34007 105 27 362 437 503 25 35152 472 578
775 917 36254 456 564 864 37052 96 237
53 86 481 90 584 640 50 62 902 70 92
38045 299 738 75 908 17 65 39134 264 304 411
14 66 529 843 84 819 78
40003 168 303 9 64 455 67 539 68 626 832
51 94 41169 448 815 21 68 76 918 43 42038
128 34 240 511 54 612 90 737 956 43477 570
636 830 72 91 975 44038 143 267 337 510 38
84 690 802 97 45075 94 290 331 32 55 453 550
847 793 46030 182 282 399 448 577 677 808 68
47240 92 325 47 407 568 872 94 870 916 79
48099 173 354 417 27 751 52 905 87 49061 119
30 81 324 46 657 712 801 21
[illegible]

76044 114 246 92 308 46 421 614 51 810
12 937 63 77041 107 65 318 59 414 539 88
724 870 79 905 78052 55 167 270 97 907
79100 43 270 81 99 35 033 59 98 488 677
715 26 812 35 56 902
80148 60 76 208 9 392 646 703 79 873
81057 68 71 424 513 29 81 671 99 708 20
53 853 82002 105 324 67 514 679 880 297
83252 412 57 644 744 885 989 84053 203
30 414 652 909 30 46 65 85089 132 62 228
327 39 83 508 69 93 612 43 727 65 835 30
86142 266 314 27 459 645 68 750 838 78
937 87329 45 75 94 462 714 79 837 8309.
182 226 55 390 401 90 754 90 89127 348
550 600 722 44 801 514 15
90004 125 265 785 806 91158 630 877
92110 33 318 90 812 33 923 93049 68 87
125 59 73 211 15 90 402 56 67 506 672 872
87 923 72 94073 136 258 344 48 63 401 21
360 659 991 95132 44 99 317 27 96 553 69
70 607 706 80 826 903 14 95084 267 388
481 591 624 70 723 40 97072 84 183 217
309 22 32 336 56 601 8 74 928 52 54
98131 270 308 64 74 76 469 573 925 42
99028 88 584 751 863
100032 255 97 432 99 818 37 101136 48
83 280 417 59 95 77 96 542 775 888 94
102134 247 99 337 583 92 700 842 103027
191 234 486 551 727 809 11 908 12 84
104161 362 72 84 61 63 105179 96 222 33
30 310 428 753 98 846 106025 52 101
5 363 420 71 563 81 654 844 58 59 107114
36 87 279 370 411 761 861 977 108056 211
363 505 604 89 732 45 76 850 980 109057
59 88 121 73 202 353 77 83 476 50 27 676
738 764 809 904
110011 12 383 457 659 730 947 111020
62 87 296 306 580 690 822 75 86 907 14
112285 307 19 531 62 757 855 923 113201
30 96 328 31 88 529 764 823 919 42 99
114038 137 419 47 524 25 31 36 659 840
115050 196 204 22 304 407 590 601 701
810 91 910 116000 3 13 50 79 95 149 277
517 626 62 77 744 98 813 117172 297 397
472 678 80 746 89 842 927 40 118186 536
696 710 836 119052 163 241 702 70 808
37 959
120002 26 50 61 200 59 489 506 609
710 29 121374 92 428 44 93 122032 93 195
418 99 547 688 841 948 123010 17 31 49
60 61 210 25 319 33 53 408 74 587 644 772
950 124093 107 47 62 264 72 97 444 68
540 643 65 821 125224 26 63 520 36 90 673
748 881 914 126125 295 500 639 55 842 933
95 127021 221 307 498 546 644 94 853
128019 165 348 562 86 813 129223 337 439
560 95 731 870 937 84 86
130101 32 292 559 637 768 802 26 45 57
955 131061 62 63 139 62 68 277 382 403
523 26 69 665 736 51 944 132022 45 162 2.8
546 638 81 735 952 133238 329 481 529 58
610 825 29 89 134021 87 236 46 80 83 304
62 587 685 135032 45 101 31 328 59 464 91
759 99 805 941 136227 40 69 300 53 467
606 64 795 804 935 52 60 62 97 13.062 111
30 253 81 366 495 838 138033 76 266 87
316 423 540 52 574 821 90 139030 180 88
317 21 75 462 85 820 908 94
140061 167 240 313 545 844 965 141074
140 58 311 444 73 87 507 23 65 664 943
142072 219 307 428 79 86 93 545 77 613
[illegible]

III ciągnienie

[illegible]

510 8115 24 67 92 235 957 415 13 51 524
43 64 840 9024 801 71
10338 508 684 773 11010 300 407 25 983
13199 248 336 67 417 52 14345 49 92 653
858 908 92 15285 358 569 82 641 994 16031
84 507 32 673 17214 510 828 18225 314
993 19190 370 75 78 81 500 77 650 725
20017 200 447 554 637 21255 345 556 563
22148 305 18 507 86 694 23053 63 712 841
24099 834 929 56 25159 620 746 816 26086
178 426 830 954 27160 551 73 748 841
28261 698 816 29110 465 695 728 877 940
932 40 68
30165 288 437 610 804 31161 236 331
485 502 661 810 959 76 97 32270 431 588
657 851 33077 233 605 765 34025 142 88
262 81 507 878 35103 86 232 307 978 36111
18 322 612 41 61 713 45 87 848 953 37091
110 67 285 579 883 38571 964 39007 377
476 618 841 57
40416 728 853 82 41144 390 725 882
42067 348 488 43032 56 80 144 206 24 401
9 683 763 857 83 44093 154 222 485 541
964 45049 301 461 667 46043 460 81 590
661 47048 177 208 532 98 730 79 48078
235 80 314 508 724 33 49209 317 529 99
744
50338 421 805 13 51021 334 475 932
52010 329 524 600 844 57 924 71 53400 38
634 999 54212 349 55088 212 17 98 504 679
712 905 56032 158 242 383 466 558 57044
607 87 754 78 932 58326 665 708 55 59276
560 98 817
60045 365 763 86 873 61080 433 715 29
838 65 62013 188 268 74 337 551 795 63045
72 218 331 532 619 67 983 64184 65053
179 208 367 78 420 508 33 672 66237 300
79 409 691 700 93 924 75 67083 419 60 753
60 958 68004 198 208 359 900 69154 260
529 934
70476 71259 424 587 842 962 79 72185
93 620 840 941 80 73144 531 648 982
74134 74 287 440 613 882 75033 117 595
901 176141 395 428 501 98 600 77257 89
326 407 849 81 78034 65 309 627 767 800
79069 273 415 589 683 779 950
80283 353 61 76 512 601 72 81389 426
713 31 79 854 80 951 82278 85 598 622 29
93 976 83094 405 38 533 36 645 84117 20
204 745 68 819 39 910 15 85033 472 523
705 822 925 86233 363 723 55 806 50 985
99 87014 74 232 35 408 564 69 654 98 911
88054 440 532 689 986 89235 47 87 95 504
90287 416 33 504 60 654 824 985 91156
205 481 537 712 92271 80 637 898 93091
594 621 30 936 74 94105 382 661 717 827
61 954 95073 145 47 86 551 945 96668 733
38 869 97267 413 751 917 98314 536 44 98
920 99029 161 287 357 443 569 717 36816
46 938
100061 141 216 339 579 745 833 65
101261 339 538 64 634 890 102024 279 472
518 619 910 22 46 103064 287 804 53 83
89 994 98 104113 393 413 105162 343 57
598 106746 75 107141 502 13 642 865
108065 322 419 786 894 924 109189 232
423 634
110397 587 943 50 94 111006 135 444 860
112089 270 537 47 81 740 113034 242 425
42 911 39 114329 670 825 917 115099 369
555 67 618 116208 429 61 883 117072 240
515 810 118169 473 613 897 960 67 119017
203 314 431 637 918
120161 278 422 693 877 121149 311 18
514 26 57 61 9879 965 122143 76 578 701
58 123161 68 749 124454 87 834 125356
400 24 33 577 126332 784 844 127035 377
553 765 128042 339 723 74 857 129612
130215 41 357 69 7807 973 131229 450
132017 216 363 71 729 858 95 133029 166
96 555 618 20 54 727 810 134657 68 135180
308 136248 860 137382 83 637 73 138235
139 613 43 811
140142 365 405 11 539 677 91 141133
512 142078 255 305 36 462 552 877 88 927
143065 367 83 514 31 645 880 912 40 49
144223 59 57 604 764 145181 761 82
146152 363 506 79 674 786 906 147049 586
720 148526 55 94 149175 259 327 498 509
13 613 42 811
150229 305 53 5729 151034 360 459 691
152597 925 27 70 153071 172 514 72 896
154028 222 578 943 86 936 155099 263 83
333 91 408 825 156150 74 504 709 807 919
157236 304 759 158155 288 594 786 918
159125 344 514 70 804 969

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20 00 zł padła na n. 82998.

Zł 10 000 na n-ry: 87703 144357

Zł 5.000 na n-ry: 57944 65835 98642

Zł 2 000 na n-ry: 1520 16569 31902 31742 55016 58156 72470 105564 107380 138800 154213 159103 158709

Zł 1 000 na n-ry: 5412 11816 14451 15298 16706 16808 24113 38572 40984 41488 42227 47717 47584 53937 56251 59251 59922 70133 76329 89030 96619 97239 97673 98444 108096 111856 115207 122330 131271 141592 143246 144357 147280 147685 149317 157369

Wygrane po 250 zł

78 199 251 330 429 57 595 917 51 1053
141 278 302 859 70 2164 476 905 3234 338
618 832 4035 53 96 336 521 5021 34 219
344 710 6086 253 95 308 767 94 803 7076
80 372 665 83 773 832 54 8141 38 96 466
9248 521 886 993
10036 129 248 326 46 453 562 829 32
11325 880 12233 327 529 718 88 823 942
13318 449 14559 85 93 15432 787 16083
485 535 694 927 17034 44 296 326 41 759
18488 19077 231 348 694 708 29 980
21000 214 454 588 669 22019 29 156 222
32 69 406 30 506 11 32 689 751 23391 97
99 660 964 24201 635 959 25361 70 890 928
36 26001 303 28 34 483 755 27013 111 988
28165 250 91 361 500 804 29037 42 169 236
406 814 45 988
30091 251 76 525 31058 79 220 22 55
407 91 728 32103 64 219 55 305 592 665
734 822 907 33117 213 627 79 859 34953
35112 403 518 937 36278 37222 631 38041
316 963 39852 73 99
40116 333 492 892 41324 536 655 42000
121 522 59 64 806 63 990 43138 379 511
712 855 920 44278 534 705 813 20 47 932
50 45080 359 488 674 750 47400 680 83
792 96 48090 103 12 263 449 92 784 49648
960
50107 362 463 73 613 879 51428 57 58
564 681 5213 6331 847 929 53151 314 72
525 75 674 54001 801 55187 239 419 621
863 56048 95 130 57 211 506 870 900 66
57138 316 84 764 58335 511 621 97 850
5900 6612 872 980
60555 732 61013 26 184 235 88 395 658
62019 26 268 330 95 740 80 63369 64061
151 665 739 819 65032 663 87 776 943
66513 602 818 67034 53 260 97 338 70 437
68063 89 238 347 511 670 738 69428 32 89
658
70377 523 672 731 867 79 71035 327 407
888 926 72114 91 271 862 76 73290 592
673 74104 337 664 89 75119 253 388 587
600 66 76157 232 43 525 46 74 669 91 92
77574 86 78042 429 546 685 857 79149 253
420 586 659 946
80244 637 81031 136 42 291 339 461 543
927 82052 325 714 83100 377 618 48 927
73 84507 96 638 66 802 973 85241 86033
564 66 763 87505 635 883 88193 422 89195
90072 113 74 447 601 865 91101 200 79
608 92139 372 416 21 40 47 93208 604 715
94264 502 704 40 995 95055 200 634 809
43 942 96105 685 741 900 23 97766 908
98065 101 497 627 885 99329 415 761 984
100233 44 307 945 101002 113 48 554
102394 103253 312 91 480 670 728 104223
319 65 584 633 35 87 736 924 65 105240
391 401 563 928 106150 60 576 85 604 722
982 107087 280 560 898 108068 240 598
976 109009 622 36 911 48 110018 166 95
204 37 500 625 756 950 70 111252 77 788
87 6112253 557 651 113014 216 375 829
114023 145 480 539 733 50 962 64 115463
519 628 700 116210 319 405 96 696 788
952 117010 12 106 261 416 673 87 118601
786 849 53 119380 816 76
120228 327 62 694 554 81 680 845 121104
121 833 76 96 122280 428 654 901 123109
571 532 66 124334 15 585 773 943
125044 6428 54 734 834 90 902 96 126919
127180 846 128102 354 554 55 718 951
129328 544 962
130176 95 327 414 29 84 87 561 706 922
[illegible]
932 132048 155 228 412 40 520 641 711
[illegible]
47 136053 793 934 54 88 137005 110 214
933 85 138080 418 97 350 558 785 139012
369 413 71 617 731
141 81 304 59 575 617 68 963 89 96 141346
31 491 616 61 86 142443 742 845 143000
139 664 93 144134 202 447 870 964 145078
552 88 619 178 807 61 16086 214 530
69 82 108 897 147026 732 884 145043 200
[illegible] 149669 500 645 855
150457 939 64 151184 544 46 808 152283
455 580 945 153406 163 846 154079 212 33
481 155135 264 552 833 156602 617 637 711
158103 869 159126 42 418 583 607 607 764
949

Krwawa zabawa taneczna

W sali oberżysty Konstantego Zakrzewskiego we wsi Rudno na Pomorzu odbywała się zabawa taneczna urządzona przez młodzież przedpoborową. Około północy na tle porachunków osobistych doszło do ostrego zatargu między dwoma robotnikami: Winter Jan z gniewu tak silnie uderzył pięścią w twarz Józefa Imianowskiego, że wybił mu ząb. Bójkę prowadzono przy pomocy noży, kastetów, krzeseł, ławek i innych narzędzi. Krwawej masakrze położyła kres dopiero wezwana policja. Pokłuty nożami został przypadkowo obecny na zabawie Alfons Morzuch z Gdyni, zamieszkały przy ul. Warszawskiej 39, którego w stanie beznadziejnym z 7 ranami przewieziono do szpitala.

Nurek-złodziejem

Zimą bieżącego roku przybył do portu Gdyńskiego szwedzki statek, który w strefie wolnocłowej zabrał ładunek cyny i wyruszył do Sztokholmu. Podczas ładowania duży kawałek cyny wpadł w pewnej chwili do wody. Przywołano natychmiast nurka Ignacego Sieję, który ubrany w skafander opuścił się na dno basenu w poszukiwaniu cennej zguby i po pewnym czasie wrócił na powierzchnię oświadczając, że cyny nie znalazł.

Gdy statek wyruszył z ładunkiem w drogę Sieja wieczorem swoją łódeczką wypłynął do basenu i zanurzywszy się na dno wyciągnął stamtąd zgubiony kawałek cyny, wartości 200 złotych i sprzedał go za 120 złotych.

Sieja stanął przed Sądem, który skazał go na 7 miesięcy więzienia.

Bracia zamordowali marynarza

Bestialskich zabójców skazano na ciężkie więzienie

Po dwukrotnym odraczaniu wreszcie została rozpatrzona sprawa głośnego przed kilku miesiącami zabójstwa marynarza Faustmana na stacji kolejowej Rumia — Zagórze.

Do Sądu gdyńskiego sprowadzono z więzienia w Wejherowie trzech braci Miotków, mieszkańców Rumii Zagórza. Świadkowie, zeznający w tej sprawie, złożyli bardzo obciążające zeznania. Świadek kupiec Bajsert z Rumii zeznał że Leon Miotk bezpośrednio po napadzie przyszedł mu, że zostanie wynagrodzony odpowiednio za wyłamanie sztachety, którymi pobito marynarza, przy czym pokazywał mu ranę na ręku i przyznał mu się że pochodzi ona z krwawej rozprawy z Faustmanem.

Poprzednio, w śledztwie, Leon Miotk zaprzeczał jakoby brał udział w bójce i twierdził, że rana ta pochodzi od kopnięcia konia. Obecnie na skutek tak obciążających zeznań świadka, Leon Miotk na pytania prokuratora przyznał się do winy.

Niemniej obciążająco zeznał naoczny świadek bestialskiego bicia drukarz Piernicki.

Niezwykle ciekawe były zeznania przyjaciela ś. p. Faustmana marynarza Matraszka, sprowadzonego na rozprawę pod konwojem z więzienia wojskowego w Grudziądzu. Matraszek, zeznał, że w krytycznym dniu zabójstwa przybył on wraz z tragicznie zmarłym oraz 5 innymi marynarzami do Rumii.

Wszyscy udali się do restauracji, skąd wkrótce Matraszek z Faustmanem wyszli na umówione spotkanie z dziewczętami. W drodze spotkali marynarza Strzyszewskiego, który ich zaczepił. Doszło do sprzeczki. W pewnej chwili Matraszek chciał wylegitymować Strzyszewskiego ten jednak uciekł i po chwili wrócił z całą gromadą.

Rozpoczęła się ogólna bójka, Matraszek od razu na wstępie dostał silny cios sztachetą w głowę w skutek czego stracił przytomność i odzyskał ją dopiero na stacji w Rumii, gdzie go doprowadzili koledzy. W tym samym zaś czasie bracia Miotkowie dobijali sztachetami nieszczęśliwego Faustmana.

Na skutek tych wyczerpujących zeznań świadków i dokładnego zbadania sprawy Sąd uznał winnymi braci Miotków umyślnego zabójstwa marynarza Faustmana i skazał ich po 4 lata więzienia.

Jako okoliczność obciążającą uznano, że napastnicy rzucili się gromadą na bezbronnego marynarza w mundurze, który wzbudzał dziś i zawsze najwyższe uznanie i ogólny szacunek.

Olbrzymie dostawy z Sowietów

dla rządu w Barcelonie

RZYM. „Giornale d'Italia" donosi ze Stambułu o wzroście nasilenia przewozu broni i materiału wojennego z Sowietów dla wojsk rządu barcelońskiego.

Rząd sowiecki po za transportem własnymi statkami, zafrachtował kilka statków greckich m. in. „Kalipso", „Vergotis", „Fiploia", „Eugenia Sambani" i „Victoria".

Ten ostatni przeszedł 7 maja Bosfor z ładunkiem 200 samochodów ciężarowych, 3000 skrzyń z żywnością i większą ilością blachy żelaznej.

Wszystkie wymienione statki skierowano do Kartageny i Alicante.

Reprodukowane przez nas zdjęcie przedstawia szwedzkiego króla Gustawa V-go wraz z ks. Margaretą i Birgittą.

KOMUNIŚCI PRZED SĄDEM

Wyrok kieleckiego Sądu Okręgowego

Przed kieleckim Sądem Okręgowym toczył się od kilku dni proces przeciwko 14 oskarżonym o działalność komunistyczną.

W dniu wczorajszym proces zakończył się wyrokiem skazującym. Sąd wymierzył następujące kary:

Jan Łaskawski skazany został na 10 lat więz.

Rachela Gesundchajt, studentka, 8 lat więz.

Jakubowicz 8 lat więz.

Trajster Noech 6 lat.

Zasada 10 lat.

Rusiecki Wł. 8 lat.

Nowak 4 lata.

Nejman 4 lata.

Bania 4 lata.

Pilarek 5 lat.

Loria 2 lata.

Mazur 2 lata,

Dziubiński 2 lata.

Nadto Sąd postanowił uniewinnić z braku dowodów winy Jakuba Rapaporta karanego w swoim czasie 6 letnim więzieniem.

Terenem działalności oskarżonych był zwłaszcza powiat pińczowski, gdzie we wsi Szewce mieściła się centrala okregowego komitetu partii komunistycznej.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Wysocki, w składzie Sądu Piątkiewicz i sędzia Wędrychowski. Oskarżał prok. Bogdanowicz.

Upił dziewczynę do nieprzytomności

Zwyrodnialca czeka surowa kara

Przed kilku dniami na skutek decyzji władz sądowych został ujęty i osadzony w areszcie znany na terenie pow. stopnickiego działacz chłopski Józef Maślanka.

Maślanka, osobnik liczący około 50 lat, wykorzystując łatwowierność młodej dziewczyna wiejskiej, zwabił ją podstępnie do mieszkania gdzie raczył ją obficie wódką. Spoiwszy dziewczynę do utraty przytomności Maślanka dopuścił się na niej ohydnego gwałtu.

W jakiś czas później dziewczyny poczuła się matką. W obawie przed złośliwymi językami ludzkimi, nieszczęśliwa ofiara gwałtu poddała się niedozwolonemu zabiegowi i popadła w ciężki stan zdrowia.

Wypadek ten przyczynił się do wykrycia zbrodni i ujawnienia nazwiska zwyrodnialca, co doprowadziło do jego ujęcia przez policję.

Ohydna zbrodnia zwyrodnialca spotkała się z wielkim oburzeniem wśród miejscowej ludności, dla której postać Józefa Maślanki była aż nazbyt dobrze znana.

Maślanka nawiasem mówiąc b. wybitny działacz Str. Ludowego oczekuje w więzieniu na surową karę za swój niecny postępek.

Z żałobnej karty

Pogrzeb ś. p. Jakubowskiego

W czwartek dnia 12 maja rb o godz. 10.40 zmarł ś. p. Ludwik Jakubowski, radny gminy miasta Kielc i członek prezydium Miejskiego Komitetu WF i PW.

Pogrzeb ś. p. Ludwika Jakubowskiego odbył się w dniu wczorajszym. W pogrzebie wzięli udział koledzy i przyjaciele zmarłego.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Pryszczyca rozszerza się

Zarazki pryszczycy, które czynią spustoszenie w bydle w dalszym ciągu stanowią groźne niebezpieczeństwo dla wsi.

Na terenie woj. kieleckiego pryszczyca wystąpiła już w powiatach włoszczowskim i stopnickim. Ostatnio na terenie pow. stopnickiego zanotowano kilkanaście wypadków pryszczycy wśród bydła.

Okradł nieboszczyka

W nocy na cmentarzu grzebalnym we wsi Tczów, pow. kozienickiego, nieznany sprawca odkopał grób ś. p. Adama Dygasa—mieszkańce wsi Wincentów, pochowanego w dniu 9 maja br. i po zdjęciu odzieży oraz obuwia — zwłoki zakopał z powrotem.

Smierć pod pociągiem

Kosmala Roman, lat 41, mieszkaniec wsi Ciołkowizna, pow. olkuskiego, nieco głuchawy, przechodząc przez nieobsługiwany przejazd kolejowy pomiędzy Strzemieszycami, a Sławkowem, został najechany przez pociąg motorowy, zdążający od strony Strzemieszyc, ponosząc śmierć na miejscu.

Premia dla prenumeratorów

Kieleckiego Expressu Codziennego

Począwszy od dnia 1 czerwca, stali prenumeratorzy „Kieleckiego Expressu Codziennego", którzy nie zalegają z prenumeratą, otrzymywać będą ciekawy i praktyczny tygodnik dla kobiet „Zycie kobiece".

„Zycie kobiece" — to najprzyjemniejsza lektura dla pań domu. Prenumeratorzy nasi otrzymywać będą tygodnik bez żadnej dopłaty. Aby otrzymać „Zycie kobiece" wystarczy tylko prenumerować „Kielecki Express Codzienny" i regularnie opłacać prenumeratę.

Jeszcze dziś warto zaprenumerować nasz dziennik, wraz z tygodnikiem „Zycie kobiece" z odnoszeniem do domu, za łączną opłatą 2 zł. 50 gr. miesięcznie.

Prenumeratę zamówić można w drukarni przy ul. Sienkiewicza 32 (Hotel Polski w podwórzu).

Udusił narzeczoną

Lerman Mendel, z Końskich, będąc na spacerze z Chaną Szantamer, z którą utrzymywał bliższe stosunki od dłuższego czasu, na placu targowym uderzył ją pięścią w głowę, a gdy ta ogłuszona upadła — Lerman udusił ją.

Lerman po dokonaniu tego czynu zgłosił się na posterunku, a jako powód uduszenia swej narzeczonej podał, iż ta utrzymywała stosunki z innymi mężczyznami.

Lerman przekazany władzom sądowym został osadzony w więzieniu.

Ogłaszajcie się w dziale drobnych ogłoszeń K. E. C.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo
Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. komunikatów bezpłatnych nieum ieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.